

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 10 marek—miesięcznie 40 marek—z przesyłką pocztową 45 marek.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 50.
Nekrologi i reklamy Mk. 20.

W tekście Mk. 30.

Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 30.
Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 5.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezatrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 6—7 po połud.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej, wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.



Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kw. IV r. b.



Dr. Hiller

powrócił i przyjmuje chorych
w swojej lecznicy Glinki 46.

Obluda bolszewików.

Zbytecznym jest rozprawiać o korzyściach jakie wynikają dla pracowników umysłowych czy fizycznych z normalnego dnia (6-8 godz.) ich pracy. O tem wszyscy wiedzą.

Huragan wojny światowej, szalejąc na ziemiach Polski przeprowadził ją do ruiny. Najazd bolszewików powtórzył dzieło zniszczenia. Jakiegoż nakładu pracy potrzeba, aby odbudować zburzone miasta, wsie, fabryki? Jakiegoż wysiłku umysłów potrzeba, aby stworzyć sprawną administrację i dobrą gospodarkę? Wreszcie ileż trudu kosztować nas będzie, by ukształtować charakter narodu, wyzbyć się dziedzicznych wad, moralnych spaczeń, nabytych od byłych naszych władców, ciemiężycieli i nauczyć się pracować. Uprzytomnić sobie musimy, iż szyfowa praca nas czeka, aby zamierzenia nasze dopięły celu w możliwie najszybszym czasie. Ocknęło się społeczeństwo, zrozumiał powagę chwili rząd; wysuwa więc minister finansów projekt dobrowolnego (za zgodą pracowników z pracodawcami i odpowiednim wynagrodzeniem) przedłużenia godzin pracy. Zasada jasna: nie powinno się zabraniać pracować więcej, niż 6—8 godz. temu kto ma zdrowie i chęć, gdyż w obecnych ciężkich czasach przynosi tem korzyść sobie i ogółowi.

Wszczął się zgłęb i alarm, zorganizowano manifestację, jako protest przeciw niby zamachowi na prawa robotników. Zdaje się, że pochód stanął

przed hotelem, gdzie zamieszkuje poselstwo sowieckie, gdyż ono przedstawia rząd, który ogłasza się opiekunem ciemiężonych ludów. Zapewnie p. Karachan śmiał się szczerze z manifestantów, a Polak, znający stosunki w Sowdepji musiał się rumienić za czyn rodaków.

Przypatrz się bliżej, jak postępują sowieci w pałacej tej sprawie. Otóż poza normalnym dniem pracy, urządzają w swoim raju co tydzień „sobotniki“, „niedzielniki“ i co miesiąc tygodnie z rozmaitemi nazwami „tydzień krasnoarmiejca“, „tydz. czerwonego frontu“, „t. remontu“, „t. transportu“, „t. czyszczenia“ i t. p. podczas owych tygodni pracują ponad normę, nie wyłączając niedziel bez wynagrodzenia 2-3 godz. dziennie, lecz często przy dźwiękach orkiestry*). Ostatnio w wielu miejscowościach obdarzają proletariuszy „miesiącami“. Dla zachęty sowieckie gazety donoszą (jak zwykle w tych razach) z zapalem, iż w niektórych miastach z inicjatywy samych (?) robotników przedłużono zajęcia o kilka godzin.

A więc w „Bolszewji“ robotnicy tuż pod okiem swych (?) rad, nędzy i głodni, pracują przymusowo, czy dobrowolnie (?) 10-12 godzin, a u nas ich leaderzy grają rolę obrońców praw proletariatu. Czyż robotnik polski nie dostrzega jeszcze maski obludnych i chętnych władzy tyranów, pragnących narzucić mu kajdany pod osłoną szczytnych hasel?

Czas wielki, aby zrozumiano, że rozwiązanie problemów życiowych nie przyjdzie ze Wschodu: tam leży zgangrenowany trup Rosji, na ciele którego żerują sępy i szakale. Szczęście zaś i dobrobyt stworzyć możemy tylko wyteżoną pracą, ona też wleje w organizm polski siłę życionośną ku zmartwieniu i upadku jej wrogów.

2 X 1921. r.

Pracownia „Dnia

*) Uczestnicy wspólnych robót idą na plac i powracają z orkiestrą, która jakby na uragowisko, im tamże przygrywa. „Chleba, nie muzyki nam potrzeba“ slyszec się daja głosy.

Rocznica 29 listopada.

Każdy naród w dziejach swoich ma momenty wielkiej doniosłości, które kierowały jego losem, budziły do nowego życia, rozniecały gasnące iskry patrijotyzmu i t. p. Pozbawia naród tych wspomnień, bronić mu dostępu do nich, gwałtem je wydzierać, to zbrodnia, której dopuścić się może barbarzyński najeźdźca.

Tępił więc rząd carski wszystko, co w jakikolwiek sposób utrzymać w nas mogło łączność z bohaterką przeszłością, co choć zdaleka dotykało walk wolnościowych, stoczonych na ziemi naszej.

Chciano wymazać z naszych serc przeszłość i zmusić do pogodzenia się z losem. Środek ten stałby się niezawodnym, gdyby w życiu samem naszych patriotów zdołano choć na moment odsunąć przeszłość od teraźniejszości. Pomimo zakazów i prześladowań władz moskiewskich a potem niemieckich, nie zdołano przerwać krwawej nici, która snuła się przez losy pokoleń i jak przeznaczenie, jak nakaz wojenny palących się nici, przesyłanych niegdyś od domu do domu, przechodziła od ojca do syna.

Dzisiaj kajdany porwane, jesteśmy wolni. To, cośmy czcili w ukryciu, w podziemiach, możemy czcić jawnie.

Zbliża się dzień 29 listopada, rocznica pierwszego porywu spróbowania sił do walki, o wolność. Niech ten dzień wznieci nowe iskry do ukochania Ojczyzny i wzmocni skrzydła wolności naszej. Grono osób pragnie upamiętnić tę chwilę uroczystym obchodem.

W obchodzie wezmą udział: młodzież gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego i wybitniejsi przedstawiciele miasta.

Odsyłamy Czytelników do szczegółowego programu w przyszłym numerze „Łowiczana”. „R”.

Kapituła Łowicka.

Z powodu licznego udziału duchowieństwa w powstaniu 1863 r. rząd rosyjski, między wieloma środkami odwetowi względem Kościoła, dokonał również konfiskaty dóbr, mienia i prebend Kapituły Łowickiej, a ukazem z d. 26 grudnia 1865 r. skład jej osobisty zredukował do 7 niepensjonowanych godności honorowych.

Dziś, kiedy Polska zdobyła własną niepodległość, Kościół powraca do nieprzedawnionych jarzmem niewoli praw swoich. W d. 20 października r. b. w pałacowej kaplicy arcybiskupiej J. Eminencja ks. kardynał Kakowski w obecności J. E. ks. biskupa Galla, przedstawicieli Kapituły Katedralnej, Kanclerza Kurji—Ks. Prałata Fajęckiego i Ks. Rembelskiego, prałata prepozyta Kapituły Łowickiej—ukonstytuował dawny jej komplet—12 przez instytuowanie uroczyste 7 nowych członków, mianowanych w d. 20 t. m. kanonikami prastarej Kolegiaty. W ten sposób powołani zostali: ks. A. Kobylński, dziekan z Radzyna; ks. A. Zagańczyk, prob. par. Kobyłka; ks. A. Lipski, dziekan ze Skierniewic; ks. M. Gruchalski, prob. z Kompiny; ks. F. Kozłowski, prefekt szkół w Warszawie; ks. M. Bojanek, dziekan z Grodziska i ks. Alf. Trepkowski, prefekt szkół w Warszawie. Instalacja wspomnianych kanoników odbyła się w Łowiczu w d. 4 listopada roku bieżącego.

J. T. Wróblewski.

KRESOWA.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Sytuacja stawała się coraz groźniejsza, bo i ładunki u wszystkich obleganych już były na wyczerpaniu, jak obliczał pan Kresowski. Pomimo to w pewnym momencie pan Tytus oderwał się od bandażowania rannego, schwycił za swój sztucer i wypuścił cały magazyn kul wprost w tłum, na oślep.

Zostały mu kule rewolwerowe...

Naraz zakotłowało się coś w korytarzu. Jednocześnie pan Kresowski zdał sobie w tym chaosie sprawę z tego, że od kilku chwil nie słyszy wystrzałów, dotychczas regularnie przez córkę dawanych... A i Switalski strzelać zaprzestał...

— I im brakło amunicji!—z zimną determinacją przez myśl przemknęło panu Tytusowi.

Zgiełk w końcu korytarza przy schodach, stawał się coraz wyraźniejszy...

Padł wystrzał karabinowy.

— Koniec!—szepnął Dębicki.—Wdarli się od tyłu... Zginęliśmy...

Poczem gorączkowo do ust przycisnął rękę pana Kresowskiego, który kończył go bandażować i dodał błagalnie:

— e sklepu w Łow w skroń kulę wpuści...

— Nie ruszaj się!—rzucił rannemu pan Tytus i, z poszarpanymi nerwami wypadł na korytarz schwyciwszy w ręce rewolwer.

Tam przecież tuż obok schodów, w pokoju lewego skrzydła, pozostała bezbronna jego córka...

Z oświetlonego od dołu wylotu schodu parły ku górze głowy rozwścieczonych zbirów, odziane w papachy, zasłaniając się lufami karabinów od cięć, zadawanych im przez starego Switalskiego...

Z dołu dochodziła dzika wrzawa rozbewstwieonej tłuszczy i brzęk tłuczonych luster.

Pan Tytus obliczywszy błyskawicznie, że trzy tylko kule może wypuścić z rewolweru,—podsunął się tuż ku schodom i mierząc dokładnie w półdzikię głowy, wystrzelił trzy razy,—raz-po-raz.

Trzy trupy stoczyły się ze schodów, spychając swoim ciężarem napierających z dołu towarzyszy.

Straszne przekleństwa zbirów były odpowiedzią na ten ostatni odruch samoobronny straceńców...

— A teraz już na nas—czas!—rzekł pan Kresowski, obejmując Switalskiego za szyję i, całując jego siwą głowę.

— Chodźmy do Sabinki,—dodał biorąc utrudzonego starca pod rękę i małą już zwracając uwagę na straszne krzyki, dochodzące z dziedzińca pałacowego.

Panny Sabiny w pokoju nie było...

Pan Kresowski zbladł. Szalony dreszcz po nim przebiegł. Włosy zjeżyły mu się na głowie...

Na parapecie otwartego okna pozostał rewolwer Sabiny, na podłodze—wśród mnóstwa lusek od od naboji—leżała porzucona jej dubeltówka...

— Sabinko!—krzyknął przeraźliwym głosem i wypadł z powrotem na korytarz.

— Jezus, Marja!... Sabinko!...—powtarzał z bezdenną rozpaczą i bólem w głosie, obiegając wszystkie ubikacje na korytarzu.

(d. c. n.)

W środę dnia 25 b. m. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p.

Józefa Szadkowskiego

ucznia kl. VII gimnazjum filologicznego w Łowiczu odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele po-Plijarskim o godz. 8¹/₂ rano, na które zapraszają kolegów, koleżanek i życzliwych

Rodzice.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom ś. p.

Małgorzaty Dąbrowskiej

jak również tym, którzy okazali dużo współczucia i życzliwości w bolesnych dla nas chwilach, składamy z głębi duszy serdeczne podziękowanie

Rodzina

Muzeum miejskie im Wł. Tarczyńskiego.

Dn. 12/XI. b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Muzeum. Po wysłuchaniu sprawozdania z prac dokonanych,—Zarząd powziął postanowienia co do budżetu Muzeum na rok 1922, i dalszych przygotowań do otwarcia. Sprawa udostępnienia Muzeum dla publiczności jest na zupełnie dobrej drodze—następne posiedzenie Zarządu, naznaczone na 10 grudnia, zajmie się już kwestją oznaczenia dnia uroczystego otwarcia.

Przy sposobności nadmieniamy, że w ostatnich miesiącach b. r. złożono w Muzeum następujące przedmioty:

p.por. S. Castin: hełm blaszany 20 p. strz. armji Hallera. Straż Ogn. Ochot. w Łowiczu: 2 hełmy paradne niemieckie. p. Józef Jabłoński: 1 bagnet ros., listy i fotografie, p. Michał Laskowski: kafel z pieca z r. 1852, p. Marjan Jędrzejewicz: kropielnicę miedzianą z 1740 r., p. Bronisław Dąbrowski: sieliterkę kamienną, p. Tad. Wierusz-Kowalski: przemiał chiński, p. Józef Komar: zbiór znaczków dobroczynnych z Rosji. (c. d. n.)

Rozwój prasy polskiej.

Otrzymaliśmy 1.26 numer „Pomorskiego Przeglądu Kupieckiego“ wychodzącego w Grudniadzu (Pomorze), który zawiera szereg artykułów ekonomicznych i fachowych. Na treść składają się następujące prace:

M. Pacoszyńskiego, „Pokłosie pracy Związku“, T. Marchlewski „Nasze drogi“, S. Sokołowski, „Rozwój bankowości na Pomorzu“ „Potrzeba uprzemysłowienia kraju.“ W. K. „Czas uderzyć w czynów

stal.“ „O potrzebie organizacji“ Prof. Góry, „Życie gospodarcze a rachunkowość“. M. Pacoszyńskiego, „Zrzeszenia kupieckie jako czynnik odrodzenia handlu polskiego.“ „Zdania znakomitych kupców.“ Posła Knasta, „Interpelacja“, St. Kunza, „Sokół a nasze kupiectwo“ „O wolny handel cukrem“. Inż. A. Dzia-dziula, „Najpilniejsze zadania kolejnictwa na Pomorzu“. Zjazd kupiectwa we Lwowie. „Targi wschodnie. „Jak kupiec powinien pisać listy handlowe“. „O handel ze wschodem.“ Dalej idą ustawy i rozporządzenia prawne. Z prasy. Z życia towarzystw kupieckich. Wiadomości gospodarcze. Nowe książki. Odpowiedzi. Całość uzupełniają liczne sentencje, tyżące się życia gospodarczego.

Wydawcą powyższego pisma jest Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorze, redaktorem M. Pacoszyński.

Wobec ubogiego stanu naszej pracy zawodowej wydawnictwo należy powitać z zadowoleniem i życzyć mu powodzenia na zajętej placówce.

Dusza jak—morze...

Dusza ludzka,—jak morze: bezdenne, burzliwa,
Pełna wirów potwornych i otchłani ciemnych
I spienionych fal pełna i mroków tajemnych,
A nikt nie wie, co w głębiach pieni się i skrywa.

Dusza ludzka,—jak morze, a nikt nie odgadnie,
Jaka siła ukryta jego ciszę targa,
Jak nikt nie wie, skąd plynie fal zawodna skarga,
Jak nikt nie wie, co leży tam, w głębinach, na dnie,

Dusza ludzka—jak morze, chociaż legnie senna
Jak lustrzana toń wody, odziana w szafiry,
Choć ją zorza całuje i pozłaca słońce,

Przewalają się w głębi bałwany pieniające,
Huczają nurty, i szumią przepaściste wiry—
Dusza ludzka—jak morze: burzliwa, bezdenne.

Halina Kl....

Ze szkoły Doksztalającej

Szkola Doksztalająca dla młodzieży rzemieślniczej rozpocznie naukę od poniedziałku t. j. 21/XI r. b. Kierownik Szkoły zebrał grono obywateli tutejszego grodu, którzy w dniu 12 b. m. łącznie z członkami koła miejscowego P. Macierzy Szkolnej ukonstytuowali Radę Nadzorczą Szkoły i omawiali stronę materialną istnienia Szkoły. Radę Nadzorczą stanowią: pp. Dyrektor Janowski (prezes), Emil Balcer (zastępca prezesa), F. Andrzejewski (skarbnik), Dyr. Dr. Olszewski, R. Kluge, Tadeusz Wierusz-Kowalski i inżynier Porczyński. Przewodniczący zebrania p. T. Markiewicz zaznaczył przy zagajeniu, że rzemiosła u nas po 25 latach zupełnie zanikną, że żywiły wrogie naszemu narodowi starają się opanować nasz przemysł i rzemiosła. Zakładają wiele szkół różnego typu, gdzie przygotowują młodzież do różnych zawodów. W tej dziedzinie grozi nam wielkie niebezpieczeństwo. Prezes Resursy rzemieślniczej p. Andrzejewski zaznaczył, że od wybuchu wojny widzimy na placówkach rzemieślniczych jednych i tych samych ludzi. Nie mamy w rzemiosłach zastępców. Podziela w zupełności pogląd p. Markiewicza. Dyrektor Dr. Olszewski obszernie wyłożył cele i zadania szkół podobnego typu, zobrazował jak te szkoły rozwijają w innych dzielnicach naszego kraju, jaką troskli-

wą opiekę stosują te Szkoły instytucje samorządne i zarządy miast, Sejmiki powiatowe i t. p. Nasza Szkoła niema podstaw finansowych, żyje z jałmużny, przeto nie może stanąć na wysokości swego zadania. Pan Janowski, dyrektor fabryki „Pomoc“ w Łowiczu, zobrazował szkolnictwo zawodowe w Ameryce i zachodniej Europie, wykazał wydajność pracy inteligentnego rzemieślnika i niewykształconego pracownika. Pan Janowski zaznaczył, że nosił się z zamiarem otworzenia—podobnej Szkoły przy fabryce, albowiem pragnie dać uczniom swoim nie tylko pracę, ale i oświatę, którą ułatwia znacznie rzemiosło. W końcu Dyrektor Janowski dodał, że na Szkołę Doksztalcającą w Łowiczu ofiaruje od Zarządu fabryki 50000 mk. rocznie i obowiązuje się płacić od każdego ucznia po 1000 mk. miesięcznie. Aby więcej takich obywateli miała Polska. Pan Andrzejewski od Resursy—Rzemieślniczej zaofiarował również 50.000 mk. i obiecał mozolne poparcie i agitację w sferach rzemieślniczych dla powiększenia funduszu Szkoły.

Mamy nadzieję, że Szkoła Doksztalcająca w Łowiczu sprostą swemu zadaniu, mając zapewnienie w sferach zainteresowanych.

W roku 1844 istniały w Łowiczu 22 różnorodne kunszty. Najbardziej kwitło ślusarstwo. Łowicz niejako był zbrojnicą całego Królestwa, a to dla doskonałości i mnóstwa rozmaitych oręży wojennych, wyrabianych w takiej ilości, że najliczniejsze nawet wojsko mogło być tu uzbrojone. Mamy rzadkie okazy z tego czasu: przepięknie i misternie wykute drzwi i kraty w kaplicy gimnazjalnej, w Kolegjacie i in. A więc wskreśmy to, cośmy utracili, aby nie zasłużyć na złe imię u potomnych. W niedzielę 20 b. m. odbędzie się na intencję uczniów Szkoły Doksztalcającej nabożeństwo w kościele popijarskim, potem zaś, uroczyste otwarcie Szkoły w „Bursie Bartoszków“. Na tę uroczystość zapraszamy pp. majstrów i przyjaciół młodzieży rzemieślniczej.

Zarząd Szkoły.

Minister a porządek publiczny.

W „Rzeczypospolitej“ czytamy:

Ciekawego wypadku była świadkiem publiczność warszawska dnia 1 listopada na Powązkach. Celem uniknięcia natłoku zwiedzających groby na cmentarzu Powązkowskim dwie bramy służyły do wejścia dla publiczności, a dwie do wyjścia. Porządku pilnie przestrzegali funkcjonariusze policyjni, mając taki rozkaz od swej bezpośredniej władzy.

Aliści zjawia się przy bramie, służącej do wyjścia z cmentarza, minister spraw wewnętrznych, p. Downarowicz i zamierza wejść nią na cmentarz. Policjant, nie znając p. ministra, czyni uwagę, że nie tędy droga na cmentarz. Wtedy oburzony p. minister przedstawia się przodownikowi policji, kim jest, i żąda kategorycznie, aby go wpuszczono. Policjant jednak, jako karna jednostka, nie czyni zadość żądaniu p. ministra, ale opiera się temu, wskazując następną bramę, jako wejściową, tłumacząc się grzecznym otrzymanym rozkazem.

Oburzony p. minister telefonuje do Komendy Policji, żądając ukarania spełniającego swój obowiązek przodownika policyjnego.

Gdyby p. Downarowicz znał żywot Staszica, poszedłby z pewnością jego przykładem i nie o karę,

ale o nagrodę za wierną służbę postarałby się dla policjanta. Szkoda, że p. minister nie zna zwyczajów zachodnich, lub amerykańskich, gdzie wszyscy ulegają prawom, choćby byli dygnitarzami państwowymi. Tymczasem w Polsce p. minister spraw wewnętrznych sam okazuje brak szacunku przepisom władzy i uczy niekarnośći urzędnika państwowego.

Smutne, ale prawdziwe.

X.

Rozmiary niebezpieczeństwa żydowskiego.

Staje się rzeczą coraz jawniejszą, że pobyt żydów w Polsce przybiera formy nadzwyczaj dobrze i drobiazgowo przemyślanego planu zaatakowania Polski na całym froncie życia ekon.-gosp. Niedwuznacznymi pod tym względem objawami są: skrętna pracowitość, szukanie strajków, opanowanie placówek handlowo-przemysłowych, sianie anarchji i bezładu, którego oni sami tak starannie unikają. Ale najwymowniejszym świadectwem silnej i zwartej działalności żydów w Polsce jest fakt, że żydowskie amerykańskie towarzystwo odbudowy w Polsce, założone przez bankiera z nowego Yorku, żyda, pułkownika Herberta H. Lekmana, przeznaczyło na pomoc żydom w Polsce 1,000,000 dolarów czyli 4 miljarde marek polskich. Z tej sumy 700.000 dolarów, czyli 2,800,000,000 marek pol., przeznaczono na żydowskie towarzystwa kredytowe w Polsce, a 500,000 dolarów czyli 1,200,000,000 mk. polskich—na kooperatywy żydowskie. Polskę podzielono na 7 obwodów z siedzibami w Krakowie, Lwowie, Warszawie, Brześciu Litewskim, Równiu i Wilnie. W każdym obwodzie jest 10 żydowskich towarzystw kredytowych; dla każdego 10 towarzystw jest otwarty kredyt na 1,000,000 marek. Miejscowe towarzystwa kredytowe udzielają długoterminowych pożyczek, na 12 proc. w stosunku rocznym, rzemieślnikom żydowskim oraz drobnym kupcom i przemysłowcom. Na czele każdego obwodu jest ustanowiony Związek obwodowy, a przy nim związkowy bank rezerwowy, który w miarę potrzeby, asygnuje fundusze miejscowym towarzystwom kredytowym. Niejaki Aleksander Landesco z Warszawy, główny dyrektor wzmiankowanego już towarzystwa odbudowy, po naradzie z przywódcami żydowskimi w Polsce, opracował szczegółowy plan okazywania pomocy żydom polskim i w ostatnich czasach przywiózł do nas z Nowego Yorku 250,000 dolarów, czyli 920,000,000 mk.

Wobec tego niebezpieczeństwa zaatakowania przez żydów naszego życia ek.-gosp.—czyż nie jest dziś naszym największym obowiązkiem walka z bezrobociem we wszystkich jego przejawach, energiczna i twórcza praca, wydzieranie z rąk żydowskich posiadłości i t. d. i t. d.?

Weźmy sobie to do serc i umysłów, rozważmy dobrze—inaczej bowiem żydzi będą mieli Judeę nie w Palestynie, ale tu—u nas—w Polsce!

List otwarty.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Znając gościnę Pana, otwierając łamy Jego poczytnego pisma dla spraw publicznych, interesujących naszą społeczność Łowicką,

Rada Pedagogiczna Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu, na ręce Pana, prze-

szyła wyjaśnienia w związku z pożalowania godnemi zajściami, które miały miejsce podczas akademii ku czci patrona młodzieży S-go Stanisława Kostki, w dniu 14. listopada r. b. w sali teatru „Eos“.

Rada Pedagogiczna traktuje akademję tę jako zabieg wychowawczy, salę zaś teatru „Eos“ w dniu uroczystości—jako izbę szkolną. Wszelkie postęпки uczniów pozostawia ocenie i odpowiedzialności odnośnych przełożonych. Znaleźnienią się poszczególnych pp. Nauczycieli, Rada Pedagogiczna nie uważa za stosowne poddawać ocenie publicznej z łatwo zrozumiałych powodów wychowawczych. Tem tłumaczy pomimo poczucia obrazy przyczynę nierozważania na wieczorze oraz przyczynę nierozważania tej sprawy na lamach „Łowiczana“.

Zalutwając te i podobne incydenty w swoim zakresie, Rada Pedagogiczna Seminarjum odwołuje się do Ogółu Społeczności Łowicza, prosząc o współdziałanie w kierowaniu młodzieżą w tym duchu, by ta, zachowując powinną karność wobec Rodziców, Przełożonych i Starszych, nie ważyła się wydawać i stosować sądów o nich. Wspólnemi siłami dążyć należy, by młodzież osiągała niezbędny poziom kulturalny i etyczny oraz by pracowała pilnie dla osiągnięcia należytych wyników ze studjów—do czego powołana jest przedewszystkiem.

Składając przy tej sposobności wyrazy szacunku dla Osoby i pracy Pana Redaktora

pozostaje z poważaniem

Rada Pedagogiczna Państw. Sem. Nauca.

Łowicz, 15, listopada 1921 r.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kalendarzyk.

Piątek † Odoła P., O. baz. SS. Ap. P. i P.

Sobota Elżbiety Kr. Wd.

Niedziela Feliksa Walejusza W.

Poniedziałek Ofiarowanie N. M. P., Alberta

Wtorek Cycylii S. M., Marka i Stefanji

Środa Klemensa P. M., Felicjaty M.

Czwartek Jana od Krzyża W.

Wschód słońca. g. 7. m. 38. zachód g. 3. m. 55.

— IV-ty Zjazd Burmistrzów w Białej-Podlaskiej z inicjatywy dr. Stanisławskiego, burm. m. Łowicza. Odbył się w naszym mieście 27 lutego 1921 r. jak wiadomo—pierwszy zjazd burmistrzów, którego organizacją zajęli się członkowie Magistratu i przedstawiciele naszej Rady Miejskiej.

Mamy najlepszy dowód, że zjazdy burmistrzów są potrzebne i przyjęły się w Polsce, bowiem po łowickim zjeździe następny został zwołany do Poznania w kwietniu r. b., na którym było reprezentowane 175 miast Rzeczypospolitej. Trzeci zaś, odbył się w Otwocku w dn. 10 i 11 września r. b. przy licznych udziałach burmistrzów miast niewydziałonych i przedstawicieli rządu.

Na pierwszych trzech zjazdach przeważnie debatowano nad sprawami stosunku rządu do samorządu i samorządu do rządu, oraz nad przyszłą ustawą miejską.

Obecnie ma być zwołany na 7 i 8 stycznia 1922 r. IV zjazd do Białej-Podlaskiej tak zwanej Radziwiłowskiej, słynnej z prześladowań unitów w r. 1870 za okupacji rosyjskiej.

Na program białskiego zjazdu, oprócz sprawozdania Komisji wykonawczej w kwestjach ustawy samorządowej, wydzielenia miast z powiatu, finansów

miasta i t. p. obejrzenia gospodarki miejskiej m. Białej i t. d. składają się: szemat budżetu dla miast średnich i wewnętrzna organizacja magistratów. Projektowaną jest na wiosnę lub latem wycieczka burmistrzów do zaboru pruskiego celem bliższego zapoznania się na miejscu z gospodarką miast w poznańskim.

— **Z Kolegijaty.** „Drużyna śpiewacza,, chóru Kolegjackiego zawiadamia, że w dniu swej Patronki Świętej Cycylii, t. j. we wtorek 22-go listopada odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Kolegjiacie o godzinie 9-ej rano“.

— **Z życia Łowickiego Klubu Urzędników.** W dniu 22 b. m. we wtorek Koło Dramatyczne Klubu odegra w teatrze „Eos“ komedję w trzech aktach p. t. „Radcy Pana Radcy“ Michała Baluckiego. Sztuka jak zresztą wszystkie przedsięwzięcia Klubu, będzie wystawione bardzo starannie, tak że spodziewamy się że miejscowe społeczeństwo wyznaczy sobie na niej ogólne rendez-vous.

— **Odczyt.** Dn. 20 b. m. (niedziela) wygłosi w sali Straży Ogniowej o godz. 4-tej po południu p. Kpt. R. W. Horoszkiewicz, odczyt „O Muzeum miejskiem w Łowiczu“. Dochód cały przeznaczony na cele Muzeum.

— **Ze Związku Ludowo-Narodowego.** W nadchodzącą środę t. j. w dniu 23 listopada r. b. o godzinie 8 wieczorem, w sali Straży Ogniowej odbędzie się zebranie Koła Miejskiego Z. L. N.

Ze względu na ważność obrad członkowie koła proszeni są o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

— **Dzień św. Cycylii.** Dnia 22 listopada r. b., staraniem chóru „Lira“ w kościele św. Ducha o godzinie 9 rano, zostanie odprawione, ku czci św. Cycylii patronki muzyki, uroczyste nabożeństwo, a o godzinie 9 wieczorem w sali Chóru odbędzie się wieczornica dla członków Chóru i zaproszonych gości.

Zarząd.

OGIĄSY.

Na Inwalidów. Zamiast biletów na zabawę taneczną w dniu 12 b. m. złożyli: Inż. T. Kokczyński mk. 300, Doktorostwo Wielobyccy mk. 1000, F. Andrzejewscy mk. 600, K. Blichewicz mk. 600, Doktor Terajewicz mk. 500, F. Gątkiewicz mk. 1000, Teodor Śloniewicz mk. 400.

Na Schronisko. M. K. jako zwrot otrzymanych pieniędzy od pp. E. W. i W. K. za „kawę“ mk. 600. Jerzy Szeligowski mk. 300.

Na gospodę żołnierską. Zamiast biletów na zabawę taneczną w dniu 5 b. m. złożyli: Inż. T. Kokczyński mk. 300, Doktorostwo Wielobyccy mk. 1000, Doktor Terajewicz mk. 500.

OBWIESZCZENIE.

do rejestru handlowego Sądu Okręgowego w Łowiczu działu A. wniesione zostały następujące firmy:

(Ciąg dalszy.)

1. „Jan Michalski“ właściciel Jan Michalski młyn wodny, Swidrowski w Walewicach gm. Bielawy.

2. „Walenty Dziejarski“ właściciel Walenty Dziejarski sklep rzeźniczy i sprzedaż wędlin w Skierniewicach ul. Rawska Nr. 268.

3. „Ludwik Bednarski“ właściciel Ludwik Bednarski, sklep rzeźniczy, spożywczy i kolonjalny z warształtem rzeźniczym w Waliszewie gm. Bielawy.

4. „Gustaw Filipp“ właściciel Gustaw Filipp, olejarnia na Korabce Bzura gm. Kompina.

5. „Sura Klajn“ właścicielka Sura Klajn, sklep z towarami spożywczymi, kolonialnymi i galanteryjnymi we wsi i gm. Łyszkowice.

6. „Izrael Monat“ właściciel Izrael Monat, sklep kolonialny z przyborami myśliwskimi w Rawie ul. Rynek Nr. 819.

7. „Hersz Jakubowicz“ właściciel Hersz Jakubowicz, handel towarami kolonialno-galanteryjnymi i przyborami szewckimi w Rawie ul. Warszawska Nr. 96.

8. „Kelmen Rappoport“ właściciel Kelmen Rappoport handel towarami galanteryjnymi w Rawie ul. Warszawska Nr. 14.

9. „Lejbuś Bekermus“ właściciel Lejbuś Bekermus, zakład zegarmistrzowski, sprzedaż żarówek i części do rowerów w Rawie ul. Rynek Nr. 163.

10. „Agnieszka Raszkiewicz“ właścicielka Agnieszka Raszkiewicz, herbaciarnia w Rawie ul. Warszawska Nr. 84.

11. „Liba Klapfisz“ właścicielka Liba Klapfisz, sklep kolonialno-spożywczy w Rawie ul. Jeruzolimska.

12. „Stefanja Kierkowska“ właścicielka Stefania Kierkowska, fabryka mydła w Rawie ul. Warszawska Nr. 5

13. „Jakób Zandberg“ właściciel Jakób Zandberg, handel towarami lokciowymi na rynku w Rawie ul. Rynek Nr. 10.

14. „Noech Izraelowicz“ właściciel Noech Izraelowicz, cukiernia ze sprzedażą pieczywa, oraz sprzedaż na rynku w Rawie ul. Rynek Nr. 17

15. „Blima Wolrajch“ właścicielka Blima Wolrajch, sklep kolonialno-spożywczy w Rawie ul. Kościuszki Nr. 145.

16. „Moszek Szysler“ właściciel Moszek Szysler, piekarnia i sprzedaż chleba w Inowładzu gm. Lubochnia.

17. „Henryk Rejnecke“ właściciel Henryk Rejnecke, słodownia i piwowiarnia egzystująca od 1841 r. w Łowiczu na Korabce.

18. „Joel Gorthard“ właściciel Joel Gorthard, sklep kolonialno-spożywczy i materiały piśmienne w Rawie ul. Łowicka Nr. 28.

Ogłoszenie.

Starostwo w Łowiczu ogłasza, iż w dniu 6 maja 1921 r. znaleziono 41 dolarów przed stacją Łowicz-Wiedeński. Po udowodnieniu może właściciel podjąć zgubioną kwotę w Starostwie Łowickim.

Ogłoszenie.

Komenda Policji Państw. pow. Łowickiego w Łowiczu ogłasza, że w dniu 28 listopada 1921 r. (poniedziałek) o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszej Komendzie sprzedaż przez publiczną licytację dużej, szerokotorowej, parokonnej bryczki oraz sześciu wozów nawozu.

Bliższych wiadomości udziela Komenda Policji pow. Łowickiego codziennie od godz. 9-ej rano do pierwszej południu.

Stowarzyszenie

Kupców Polskich

wzywa wszystkich członków na nadzwyczajne ogólne zebranie w niedzielę dnia 20 b. m. o godzinie 7 i pół wieczorem do lokalu p. Daaba Nowy Rynek 1 dla omówienia kwestji podatkowej.

Na zebranie mogą przybyć także kupcy nie należący do stowarzyszenia.

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łowiczu Karol Widuliński zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej pod Nr. 52 ogłasza, że w dniu 28 listopada 1921 roku od godziny 10 rano w Łowiczu przy ul. Nowy Rynek pod Nr. 52 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: Zegar regulator należący do Moszka i Cypy małż. Gross oceniony na 3000 mk.

Komornik: *K. Widuliński.*

dnia 15 listopada 1921 r.

Sprzedaż futer 50% taniej

w nowourządzonym lokalu zaopatrzonej w wielki wybór wszelkiego rodzaju futer męskich i damskich, jak również galanterji futrzanej, skórek i błamów. Warszawa, Kuśnierz, Nowy-Swiat 21, wprost bramy.

Telefon 274-13.

2-2

Ogłoszenie.

1. № rejestru 1
2. Robotnicza spółdzielnia spożywców w Łowiczu z odpowiedzialnością udziałami. Oddziałów niema.
3. Przedmiot przedsiębiorstwa zaspakajanie wspólnymi siłami materialnych i kulturalnych potrzeb członków,
4. Wysokość udziału 500 mk. w ratach kwartalnych niepóźniej niż w ciągu roku, od czasu wstąpienia do stowarzyszenia członków
5. Członkowie Zarządu: 1) Dziegiel Adam 2) Józwiak Bolesław 3) Dynkierowski Leon, Zastępców statutem nieprzewidziana,
6. a) Czas trwania nieograniczony, b) Pismo do ogłoszeń „Łowiczanin“ c) Rok obrachunkowy kalendarzowy, d) Liczba członków Zarządu trzech, e) Uprawnienia Zarządu nieograniczone f) W razie wybrania przez Walne Zgromadzenie jednego tylko zarządzającego jednocześnie winien być wybrany jego zastępca, i g) Rozwiązanie spółdzielni następuje na skutek uchwały^{1/2} głosów zgromadzenia walnego, zatwierdzonej większością^{1/2} głosów na następnym w tym celu zwołanem nadzwyczajnym zgromadzeniu walnym. Zarejestrowano 10 września 1921 r.

Należność po przysłaniu numeru „Łowiczanina“ w którym ogłoszenie będzie pomieszczone, w sumie mk. 50, zostanie wyplacona.

Sędzia Rejestrowy *Zołątkowski*
po. Sekretarz *Galkiewicz*

Jest pokój do wynajęcia. Informacje w Redakcji **Józef Kołaczyński** zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Talarowski Józef zgubił kartę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Rutkowski Piotr zgubił kartę wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Biafas Konstanty zgubił dowód tymczasowy—wojskowy

Anyżka Konstanty zgubił kartę urlopową wydaną w Łodzi z 31 p. p.

Jan Chmielecki zgubił kartę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łowiczu.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu